

Laudate Deum, czyli co ma wspólnego Kościół z ekologią. Opracowanie i komentarz nowej, papieskiej publikacji.

Kryzys przyrodniczy kryzysem społecznym

4 października, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, papież Franciszek opublikował adhortację pt. „Laudate Deum”, którą sam nazwał we wcześniejszych wywiadach „drugą częścią encykliki Laudato si’”. Trudno zgodzić się z tym opisem, nie ulega jednak wątpliwości, że celem adhortacji jest przypomnienie i ożywienie dyskusji rozpoczętej w encyklice. Wprawdzie adhortacja jest bardzo krótka, przedstawiony w niej zakres tematyczny dość ograniczony, a w samym tekście znajdziemy pewne kontrowersje i fragmenty dyskusyjne, jednak intencja Franciszka jest wyraźnie słuszna, przedstawiona w przystępny sposób i odpowiadająca na pewne wybrane problemy, jakie dostrzegł po 8 latach od napisania Laudato si’.

Znaczące jest już wyjaśnienie samego tytułu adhortacji, które przetłumaczyć można na polski jako „Pochwalony bądź, Panie”. Sam Franciszek tłumaczy, że tytuł ten ma wskazywać na zagrożenie, jakie wiąże się z odejściem człowieka od Boga i postawieniem na piedestale samego siebie. Można to interpretować jako pewne wyważenie narracji samej adhortacji i wyraźne zaznaczenie, że celem podjęcia tematu ekologii przez Kościół nie jest sama ekologia – nie jest to więc „sztuka dla sztuki”. Prawdziwym jej celem jest zbliżenie człowieka do Boga, oddanie Bogu należnej czci, ale również zadbanie o potrzeby człowieka, których spełnienie możliwe jest tylko przy jednoczesnym zadbaniu o potrzeby środowiska, w którym ten człowiek żyje.

„Antropocentryzm umiejscowiony”

Wydaje się, że najciekawsze pojęcie użyte w adhortacji znajduje się w jej 67. punkcie. Papież wprowadza w nim pojęcie „antropocentryzmu umiejscowionego”, w myśl którego istota ludzka ma wartość centralną, jednocześnie jednak życie ludzkie jest „niezrozumiałe i niemożliwe do utrzymania bez innych stworzeń”. To bardzo symetryczne określenie jest doskonałym podsumowaniem podejścia Kościoła do ekologii. Nawiązuje ono do personalizmu chrześcijańskiego, w którym człowiek jest zarówno jednostką, jak i – w tym samym czasie – jest niezaprzeczalnie osadzony w relacjach międzyludzkich, które są jego naturalnym środowiskiem. I tak jak człowiek nie może żyć bez innych ludzi, tak nie może również żyć odseparowany od środowiska naturalnego.

Powyższy wątek jest z pewnością centralnym, jednak niejedynym tematem poruszonym w adhortacji. W dokumencie tym papież pisze również o:

- Globalnym kryzysie klimatycznym (rozdział 1.),
- Paradygmacie technokratycznym (rozdział 2.),
- Słabości polityki międzynarodowej, zmarnowanych szansach i żywionych nadziejach związanych zarówno z poprzednimi, jak i najbliższym szczytem klimatycznym w Dubaju (rozdziały 3., 4. i 5.),
- Duchowych motywacjach do przeciwdziałania kryzysowi klimatycznemu.

Globalny wymiar problemu

Wprawdzie kwestie polityki międzynarodowej zajmują niemal pół dokumentu, jednak są przedstawione niemal czysto sprawozdawczo, co może być ciekawą nowością jedynie dla osób, które pierwszy raz stykają się z problemami związanymi z ochroną środowiska. Zwłaszcza część o szczytach klimatycznych jest raczej zapisem historycznym niż odkrywczym lub inspirującym wezwaniem do działania. Warte wspomnienia w rozdziałach 4. i 5. są przede wszystkim kwestie green-washingu (również politycznego – „logika stwarzania pozorów wrażliwości” na środowisko, którą musimy przezwyciężyć), nieporozumienia wynikającego z nadziei na rozwiązanie problemu kryzysu klimatycznego jedynie dzięki technologii, a także ponowne podkreślenie, że ekologia nie jest działaniem wyabstrahowanym z codziennej rzeczywistości, działaniem samoistnym i autonomicznym, tylko jest ściśle związana z integralnością świata, sprawiającą, że kryzys ten nie jest jedynie klimatyczny – jest przede wszystkim humanitarny i społeczny.

Rozdział 3. Również nie obfituje w nowatorskie wnioski. Skupia się raczej na przypomnieniu przesłania encyklik „Laudato si” i „Fratelli Tutti”, które postulowały silniejszą współpracę międzynarodową w celu likwidacji głodu i ubóstwa na świecie. Jest to jednak spójne z dotychczasową retoryką także poprzednich papieży, ze szczególnym uwzględnieniem Benedykta XVI, który w encyklice „Caritas in Veritate” położył silny nacisk na nieodzowność podjęcia bardziej stanowczej współpracy międzynarodowej poprzez stworzenie instytucji, które efektywnie będą mogły działać na rzecz dobra wspólnego.

Wracając do Laudate Deum, w tym rozdziale Franciszek zauważa również, że światowe kryzysy są „marnowane” – marnowana jest okazja do dokonania zmian, co stało się przyczynkiem do napisania adhortacji. Przypomina również negatywne cechy systemu kapitalistycznego, dostrzeżone również przez jego poprzedników, tj. ukierunkowanie na indywidualizm, dezintegrację i zwiększanie wolności jedynie możliwych. Jako rozwiązanie praktyczne i potencjalny kierunek naszych działań papież przypomina zasadę pomocniczości, w myśl której wszyscy jesteśmy wezwani do działania na rzecz dobra wspólnego, m.in. poprzez

aktywną współpracę w podmiotach szczebla średniego – przedsiębiorstwach, organizacjach pozarządowych i innych formach promujących integrację społeczną, umożliwiającą wywieranie pozytywnego wpływu na rządzących. Ponadto, papież w pewnym stopniu nawiązuje również do słów wypowiedzianych podczas ŚDM w Krakowie w 2016 r., wzywających zwłaszcza młodych do „wstania z kanapy” – w adhortacji zauważa, że każde pokolenie powinno doceniać dorobek swoich poprzedników i kierować się ku wznioślejszym celom.

Kryzys klimatyczny kryzysem społecznym

Po przedstawieniu problemu umieszczonego w adhortacji w sposób raczej pogładowy, możemy przejść do części stanowiącej jej merytoryczny fundament. Wciąż nie należy spodziewać się tak ciekawych i szerokich wniosków, jakie znaleźć mogliśmy w Laudato si’, jednak Laudate Deum zwraca uwagę na kilka istotnych części problemu kryzysu przyrodniczego.

Pierwszą różnicą z Laudato si’ jest właśnie ograniczenie analizowanej perspektywy z kryzysu przyrodniczego, uwzględniającego m.in. wątki bioróżnorodności, zanieczyszczenia powietrza, marnotrawstwa wody i żywności, do problemu samego kryzysu klimatycznego. Wprawdzie istotna część rozdziału 1. ponownie dość sprawozdawczo relacjonuje ustalenia IPCC (Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu), jednak są w nim zawarte również wątki wykraczające poza naukowe podejście do negatywnych zmian klimatu.

Po pierwsze, papież kładzie bardzo duży nacisk na antropogeniczność kryzysu klimatycznego. Odwołując się do pewnych danych zajmuje stanowisko zgodne z większością naukowców zajmujących się tematem, jednocześnie marginalizując wątpliwości aktywnych denialistów klimatycznych. Marginalizacja ta jednak nie jest ich odrzuceniem, a raczej pewną formą próby merytorycznej odpowiedzi na wybrane argumenty denialistów przy jednoczesnej sugestii napominającej zwłaszcza anty przyrodniczą społeczność wewnątrz Kościoła katolickiego, co wyraźnie sugeruje stanowcze opowiedzenie się Franciszka za antropogenicznością kryzysu klimatycznego.

Warto zauważyć w tym miejscu, że papież odpowiada dla równowagi z podobną siłą również pewnej części osób wrażliwych ekologicznie. Mianowicie, w punkcie 9. zajmuje wyraźne stanowisko wobec antynatalizmu, czyli poglądu, zgodnie z którym dla dobra Ziemi ludzie powinni przestać się rozmnażać. Szczególnie silnie Franciszek sprzeciwia się obwinianiu za kryzys ludności krajów rozwijających się, w których wskaźnik przyrostu naturalnego jest istotnie wyższy niż w państwach zachodnich. Argument ten może zadowolić pewną część

środowisk konserwatywnych, ponieważ można go interpretować jako bardzo wyraźne opowiedzenie się za życiem rodzinnym a przeciwko pewnym naciskom sugerującym, że w sposób odgórny powinno się obniżyć populację m.in. państw afrykańskich.

Co jednak być może ważniejsze, papież kilkakrotnie na przestrzeni adhortacji podkreśla, że kryzys klimatyczny (i przyrodniczy) nie są autonomiczne, tylko są związane z kryzysami nawet ważniejszymi – humanitarnym i społecznym. W *Laudate Deum* znajdziemy zatem wyraźny nacisk na związek między tymi kryzysami, a nawet bardziej na integralność świata, sprawiającą, że „nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny.” (*Laudato si'*, p. 139). Papież nawiązuje w tym miejscu do naczelnej zasady katolickiej nauki społecznej – opcji preferencyjnej na rzecz ubogich – w myśl której, jesteśmy moralnie zobligowani do tworzenia takiego systemu społeczno-gospodarczego, który będzie w pierwszej kolejności zabezpieczał podstawowe potrzeby najsłabszych obywateli.

Nasze egoistyczne działania, inspirowane błędnym zaślepieniem paradygmatem maksymalizacji zysku finansowego w oderwaniu od kosztów i skutków społecznych naszych wyborów, negatywnie wpływają przede wszystkim na takie właśnie osoby, które nie posiadają swojej reprezentacji w organach decyzyjnych, przez co ich interes jest marginalizowany. Podsumowując krótko ten wątek, kryzys klimatyczny i przyrodniczy prowadzą bezpośrednio do kryzysu społecznego i humanitarnego, uderzając przede wszystkim w godność życia ludzkiego, czyli moralny kompas, który powinien kierować naszymi codziennymi wyborami.

Paradygmat technokratyczny

Rozdział 2. *Laudate Deum* przypomina problem paradygmatu technokratycznego, poruszany już zarówno przez Franciszka, jak i Benedykta XVI oraz Jana Pawła II. Przesłanie tej części dokumentu jest iście franciszkańskie. Można je tak naprawdę streścić jako powrót do jednego z najprostszych a jednocześnie współcześnie rewolucyjnych koncepcji, jakie chrześcijaństwo promuje od wieków – koncepcji umiaru.

Papież po raz kolejny krytykuje zaślepienie ideą nieskończonego i nieograniczonego wzrostu czy nawet rozwoju (różnica ta jest dość istotna w kontekście choćby konceptu *degrowth*), które przyjęte zostało za pewnik współczesnego systemu gospodarczego. Zaślepienie to sugeruje, że rzeczywistość, dobro i prawda wypływają bezpośrednio z technologii i teorii ekonomicznych. W wymiarze ideowym sprowadza się to do poglądu, zgodnie z którym istota ludzka nie posiada żadnych ograniczeń. Papież słusznie zauważa, że ten tragiczny w skutkach błąd intelektualny wywołany został przez wypłukanie cywilizacji z

jej fundamentalnych, duchowych fundamentów, co ostatecznie doprowadziło do uznania jednego tylko fundamentu neutralnego moralnie, który rzekomo mógłby nas połączyć – pieniądza. Za rozwojem technologicznym nie nadąża rozwój istoty ludzkiej – odpowiedzialności, wartości, sumienia, etyki, kultury i duchowości.

Franciszkańskie podejście do wymiaru materialnego świata jest również widoczne w zwróceniu uwagi na jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu przyrodniczego – nadkonsumpcję. Jako jej przyczynę, zgodnie zresztą z uwagami zwolenników wspomnianego *degrowth*, papież wskazuje marketing (i fałszywe informacje w nim zawarte), którego głównym zadaniem jest maskowanie upadku etycznego obywateli, przekształconych tak naprawdę w biernych konsumentów, mających kierować się wyłącznie nawykami, i to nawykami wykształconymi przez „spin doktorów” konsumpcyjnego zatracenia.

Również w tym miejscu Franciszek przypomina, że mamy moralny obowiązek zadbać przede wszystkim o osoby najsłabsze, poszkodowane przez paradygmat maksymalizacji zysku finansowego, ukrywający się pod płaszczykiem rzekomej racjonalności i postępu. Ponownie także autor podkreśla integralny wymiar istnienia, czyli ogromną złożoność świata i związek naszych decyzji konsumpcyjnych z tragedią wyrządzaną ubogim, a także nierozzerwalne wpisanie ludzkiego życia, inteligencji i wolności w świat stworzony. Co więcej, mimo iż Franciszek podkreśla, że zmianę można osiągnąć tylko poprzez połączenie zaangażowania obywateli z decyzjami na najwyższym szczeblu, to jednak na kryzys klimatyczny składa się suma wielu szkód wykonywanych przez jednostki i podmioty, które to szkody uważane są w oderwaniu od całego systemu za niegroźne czy wręcz dopuszczalne. Odpowiedzialność za kryzys spoczywa zatem nie tylko na barkach możliwych tego świata – odpowiedzialni za dobro wspólne jesteśmy my wszyscy.

Duchowe motywacje postaw ekologicznych

Niezwykle ważny jest ostatni rozdział adhortacji *Laudate Deum*. Można odnieść wrażenie, że jest on kluczowy i tłumaczy brak rewolucji i szerokości proponowanej analizy, dostrzegalny szczególnie w zetknięciu z *Laudato si'*. Cały wydźwięk adhortacji zdaje się sugerować, że jest ona skierowana przede wszystkim do osób wierzących zaprzeczających istnieniu kryzysu klimatycznego i ma stanowić wyraźne przypomnienie o przedstawionej szerzej w *Laudato si'* wykładni Kościoła na temat środowiska naturalnego. Franciszek może chcieć w ten sposób lekko zdyscyplinować, czy też napomnieć wszystkich sceptyków, których działania mogą niekiedy prowadzić do negatywnych skutków społecznych.

Papież przypomina, że katolików do ochrony środowiska naturalnego powinna motywować już sama wiara, zasadzająca się choćby na przykładzie Jezusa Chrystusa, który podróżując po Ziemi Świętej patrzył na przyrodę z miłością i zadziwieniem. Jak pisał Franciszek w *Laudato si'*, „jeśli zbliżamy się do przyrody i środowiska bez tego otwarcia na zadziwienie i podziw, jeśli nie mówimy już językiem braterstwa i piękna w naszej relacji ze światem, to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta lub jedynie wyzyskującego zasoby naturalne, niezdolnego do postawienia ograniczeń swoim doraźnym interesom. Jednakże, jeśli czujemy się ściśle związani ze wszystkim, co istnieje, to umiar i troska pojawiają się spontanicznie.” (*Laudato si'*, p. 11).

W tym rozdziale autor ponownie wraca do najprostszej i najważniejszej recepty na kryzys, proponowanej od wieków przez Kościół – umiaru i odnalezienia bogactwa w pokorze i prostocie. Na koniec nawiązuje również do kluczowego kroku, jaki musimy wykonać, by rozpocząć drogę we właściwym kierunku. Krokiem tym są zmiany kulturowe – z kultury bezmyślnej nadkonsumpcji, sterowanej przez kapitalistycznych „maksymalizatorów zysku”, w kierunku kultury umiaru i wsłuchiwania się w swoje rzeczywiste potrzeby (w przeciwieństwie do sztucznie wytworzonych pragnień konsumpcyjnych), wśród których jedną z najważniejszych jest potrzeba budowania relacji z drugim człowiekiem. Co ważne, jak pokazuje koncepcja „głosowania portfelem”, również w tym wymiarze, nasze indywidualne wybory i przekonanie do słuszności działań służących dobru wspólnemu podsyca w nas samych niepokój i oczekiwanie zmian, których prędzej czy później politycy i decydenci nie będą mogli już dalej ignorować.

Elementy kontrowersyjne i dyskusyjne

Niewątpliwie najbardziej kontrowersyjny w całym dokumencie jest zupełny brak wyczucia, jakim autor kierował się umieszczając w dokumencie przypis 22. Mimo słuszności i dopasowania do tekstu samej litery wykorzystanego cytatu, wspomnienie w adhortacji jednego tylko poety i wybór w tym miejscu rosyjskiego słowianofila inspirującego się Spinozą i Heglem jest co najmniej niesmaczny, żeby nie użyć bardziej dosadnych słów. Po raz kolejny konfrontowani jesteśmy z pewnym niezrozumieniem przez Franciszka aktualnych problemów społecznych, którymi wciąż żyje przynajmniej część wierzącego świata.

Nieco mniej kontrowersyjne, ale z pewnością wciąż dyskusyjne, jest odniesienie w adhortacji do globalizacji oraz kultury postmodernistycznej. Ta pierwsza przedstawiona jest wyłącznie w pozytywnym świetle, co jest nieco zaskakujące w (bądź co bądź) symetrycznej katolickiej nauce społecznej, szczególnie, że jest ona jedną z ważniejszych przyczyn kryzysu

przyrodniczego. Nie można odmówić globalizacji pozytywnych skutków, jednak przedstawienie jej wyłącznie w pozytywnym świetle, jako źródła „spontanicznej wymiany kulturowej”, jest wizją co najmniej niepełną. Podobnie jest z kulturą postmodernistyczną, która rzekomo zrodziła „nową wrażliwość wobec osób najsłabszych”, z czym problem miałby zapewne nawet nie słynący z ostentacyjnej wiary chrześcijańskiej Zygmunt Bauman.

Kolejnym wątkiem, jest brak jakichkolwiek propozycji rozwiązań analizowanego problemu. Mimo całej neutralności i wieloletniego odżegnywania się Magisterium od tzw. trzeciej drogi, w poprzednich dokumentach wspomniane były choćby inspirujące dobre praktyki (by przypomnieć choćby przedsiębiorstwa społeczne przywoływane przez Benedykta XVI w Caritas in Veritate). W niniejszym dokumencie jedynym postulowanym rozwiązaniem praktycznym jest odejście od paliw kopalnych na rzecz wyłącznie energii wiatrowej i słonecznej, co – jak podkreśla wielu ekspertów zajmujących się energetyką – jest właściwie mrzonką i nie może być traktowane jako adekwatna odpowiedź na problem, z którym się obecnie mierzymy. Można domyślić się, że energia atomowa jest rozwiązaniem względnie dyskusyjnym, jednak pominięcie jej w tym miejscu jest wykazaniem się brakiem pragmatyzmu i obiektywnego spojrzenia na rzeczywistość.

Podsumowanie

Niezależnie od powyższych niedoskonałości, adhortację Laudate Deum należy ocenić jako krok w dobrym kierunku, przede wszystkim ze względu na przypomnienie o jasnym przesłaniu encykliki Laudato si', która przedstawia człowieka jako istotę centralną, której godność jest zagrożona przez kryzys przyrodniczy, ale również istotę nierozzerwalnie połączoną z całym złożonym systemem przyrodniczych współzależności. Względnie wąski zakres prezentowanych wątków można natomiast tłumaczyć skupieniem się na odpowiedzi na wątpliwości denialistów klimatycznych – zwłaszcza wewnątrz Kościoła katolickiego – oraz chęcią podkreślenia integralnego związku kryzysu przyrodniczego z kryzysem społecznym i antropogenicznej proveniencji kryzysu przyrodniczego.

Papież jeszcze wyraźniej podkreśla w Laudate Deum dwa wątki, stanowiące merytoryczny fundament projektu Caritas Laudato si':

- Kryzys przyrodniczy jest nierozzerwalnie związany z kryzysem humanitarnym i społecznym, będąc w dużym stopniu jego przyczyną;
- Najważniejszym i pierwszym krokiem jest powrót do prostej zasady, promowanej przez chrześcijaństwo od wieków – umiaru, pokory i prostoty.

To pierwsze wyróżnia podejście Kościoła do ekologii w dyskursie publicznym. Pokazuje, że w ekologii nie chodzi o działanie dla samego działania, nie chodzi w niej nawet o same plastikowe sztuce, recykling czy elektryczne samochody i energię wiatrową. W ekologii chodzi o dobro człowieka, nierozdzielnie związane z dobrem całego Stworzenia, będącego darem od Boga, nie zaś narzędziem służącym osiągnięciu hedonistycznych, indywidualistycznych przyjemności.

To drugie natomiast sugeruje nasz najważniejszy problem, wywołujący kryzys przyrodniczy – spiralę bezwiednego konsumpcjonizmu, nakręcaną przez wytwarzanie w człowieku sztucznych pragnień, które musi – ponownie w pełni indywidualistycznie – zaspokajać, najlepiej w sposób kompulsywny, poddając się narzuconym nawykom. Połączenie obu wątków sugeruje nam natomiast pewną idealistyczną, acz krótką i zasadniczą interpretację zaangażowania Kościoła w ochronę przyrody, interpretację powtarzającą się w nauczaniu Kościoła od bardzo dawna.

Jesteśmy jedną ludzką rodziną. Naszą najważniejszą potrzebą jest potrzeba relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. By ją zaspokoić powinniśmy zacząć podejmować możliwie najbardziej świadome decyzje, których fundamentem i celem będzie dobro wspólne, możliwe do osiągnięcia jedynie w świecie, w którym potrzeby drugiego człowieka są ważniejsze niż moje pragnienia konsumpcyjne – świecie, w którym te potrzeby mogą być w ogóle zaspokajane, nie zaś tłumione przez zasłonę ignorancji fenomenu integralności świata.

Autor opracowania:

Marcin Kawko,

Koordynator Centrum Analiz Problemów Społecznych Caritas Polska,

Ekspert ds. Ekonomii integralnej Caritas Laudato Si